

Andrzej Sadowski o podwyżce VAT: Premier obraża inteligencję Polaków

Data publikacji: 04.08.2010 15:45

Podwyżka podatków nie posłuży załataniu dziury budżetowej, lecz zaspokojeniu potrzeb urzędników i polityków, które sami wygenerowali - mówi ekonomista Andrzej Sadowski



"Super Express": - Premier Donald Tusk zapowiedział, że niebawem będą obowiązywały w Polsce trzy stawki podatku VAT: 5, 8 i 23 proc. Część towarów będzie zatem tańsza?

Andrzej Sadowski: - Nie będzie tańsza. To, że premier i inni politycy z pełną premedytacją używają bałamutnych argumentów, jest dla mnie zdumiewające. To próba obrażania inteligencji Polaków i szerzenia ciemnoty umysłowej. Podwyżki, które proponuje, dotkną niemal wszystkich towarów i usług. Każda podwyżka podatku, niezależnie jak ubrana w słowa, powoduje wzrost cen producentów i usługodawców. To odbija się na wszystkich obywatelach. W exposé premier powiedział, że Polacy zasługują na niższe podatki. Teraz premier wmawia nam, że ta podwyżka nie będzie dotkliwa, niewiele kosztuje. To przypomina dowcip o Szkocie, który kazał sobie nakapać pełen bak benzyny, bo jedna kropla przecież nic nie kosztuje.

- Premier podkreślił, że takie towary, jak mleko czy mąka, będą miały niższy VAT.

- Ale produkcja nawet tak podstawowych towarów nie odbywa się w oderwaniu od innych produktów i usług, objętych wyższym podatkiem. To przełoży się na podwyżki cen wszystkiego. To są mechanizmy, które nie zależą od tego, czy premier daje swoje słowo czy nie.

- Ale Donald Tusk podkreślał na konferencji, że administracja rządowa solidaryzuje się ze społeczeństwem, mając zamrożone płace trzeci rok z rządu. Na łamach "Dziennika" były wiceszef NBP Krzysztof Rybiński wytyka jednak wzrost zatrudnienia w administracji rządowej

- I muszę się zgodzić z jego diagnozą. Premier ma pełną świadomość, że jego słowa nie odpowiadają rzeczywistości. Praktyka biurokracji rządowej jest taka, że jeżeli nie można podwyższyć pensji, to zatrudnia się nowe osoby. Zamrożenie płac jest więc pozorne, a koszty rosną. Nie patrzy się tu na bilans działania, ale chwilowy efekt propagandowy. Prof. Rybiński przypomina, że od 2005 roku politycy i rząd stworzyli w administracji aż 90 tysięcy nowych etatów. To wynik świadomych decyzji politycznych, związanych z wadami systemu jako takiego. Co smutne, wszystko to działo się przy wtórze haseł mówiących o potrzebie odchudzenia i walki z biurokracją! Już w latach rządów Platformy, szczególnie chętnie mówiącej o oszczędnościach, powstało 40 tysięcy nowych etatów dla urzędników! Koszt całej tej dodatkowej biurokracji zapewne pochłonie właśnie tę kwotę, którą przyniesie podniesienie podatków VAT. Podwyżka niesie też ze sobą szereg kosztów ukrytych na pierwszy rzut oka □

- Takich jak?

- Na przykład w postaci konieczności zmian kas fiskalnych.

- Też piszemy o tym na łamach "Super Expressu"

- Kasa fiskalna nie może być zmieniona tak, jak standardowy komputer klasy PC. Nie możemy w niej wymienić dysku, dołożyć pamięci. Jeżeli prawdopodobnie nie będzie można zmienić stawek podatku, to de facto jest to gigantyczny nowy podatek. Będzie dotkliwy dla wszystkich firm, szczególnie małych i średnich, które są siłą nie tylko naszej gospodarki.

- Premier podkreślał, że jest to podwyżka na pewien czas, mówi się o trzech latach.

- Mówi się. O wiarygodności obietnic rządu wspominałem już wcześniej. Nasi politycy dbają niestety głównie o zachowanie systemu politycznego, który dzięki pewnym barierom finansowym, jak dotacje z budżetu oraz administracyjnym pozwala dzisiejszym rządzącym i opozycji na zachowanie status quo. Brak konkurencji daje im poczucie bezkarności.

- Platforma jest tą z głównych partii na scenie, po której wyborcy spodziewali się odchudzenia administracji i zmniejszania podatków.

- Pamiętam taki rysunek Henryka Sawki, na którym polityk upychał kieszenie pieniędzmi wyjmowanymi z sejfu w gabinecie mówiąc: "najwyżej mnie nie wybiorą". Niestety, pojęcie polskich polityków o idei służby społeczeństwu kończy się w momencie wyboru do parlamentu bądź na inne stanowiska. Cóż im bowiem grozi? Najwyżej ich nie wybiorą. Nasi politycy w przeważającej części ograniczają rozumienie jej do bieżącego zdobycia i utrzymania władzy. A nie zasłużenia się przyszłym pokoleniom tak, że będą mieć swoje pomniki i ulice. Nie mówiąc już o jakiejś wierności głoszonym przez siebie ideom. Nie ma mężów stanu, większość to politykierzy i blagierzy.

- Mówi pan o wadach systemu, który powoduje rozrost biurokracji rządowej

- Myślę tu o coraz większym wzroście uprawnień administracji rządowej nad obywatelami. Im rząd bardziej ogranicza obywateli, im więcej wolności im zabiera, nie tylko gospodarczej, tym więcej urzędników potrzebuje do kontrolowania obszaru, który zagarnęło dla siebie. Ten

proces od lat niestety się potwierdza, a nawet ulega przyspieszeniu. Proszę też zwrócić uwagę, że wzrost biurokracji rządowej zbiega się ze spadkiem Polski w rankingach wolności gospodarczej i wzrostem w rankingach korupcji. To wszystko jest ze sobą powiązane. I kosztuje. Ktoś musi za to zapłacić. Dlatego też podwyżka podatków nie powinna dziwić.

Andrzej Sadowski

Ekonomista, wiceprezydent Centrum im. Adama Smith

Źródło: http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/andrzej-sadowski-premier-obraza-inteligencje-polak_148806.html